

Konsumpcja, inwestycje i oszczędności z perspektywy pracowniczej

Weronika Parafianowicz, Paweł Nowożycki i Maciej Grodzicki
(Inicjatywa Pracownicza)

2 lutego 2021

“Nie jest tak źle, ludzie nie tracą pracy. Zaczniemy te pieniądze wyciągać, używać na konsumpcję i inwestycje, o to nam chodzi, aby popierać takie działania” - autorem tych słów nie jest któryś z oderwanych od rzeczywistości dziennikarzy ekonomicznych publikujących w liberalnych mediach. Wypowiedział je Tadeusz Kościński, obecny minister finansów¹. Jak się okazuje osoba wykonująca zadania w zakresie m.in. projektowania budżetu państwa, kierowania sprawami podatków, finansowania samorządów terytorialnych oraz obsługi długu publicznego, nie ma żadnej wiedzy dotyczącej stanu realnej gospodarki oraz sytuacji budżetów domowych Polek i Polaków w czasie pandemii koronawirusa.

Od początku pandemii ekipa rządząca nieporadnie reagowała na pogłębiający się kryzys zdrowia publicznego oraz towarzyszący mu kryzys gospodarczy. Kolejne, wprowadzane na przędcę “tarcze antykryzysowe” okazywały się przede wszystkim tarczami antypracowniczymi². To, że system kapitalistyczny wykorzystuje każdy kataklizm albo załamanie społeczne do tego, żeby powiększać zyski nie jest dla ruchu związkowego zaskoczeniem. Jak mówił w czasie pierwszego lockdownu Krzysztof Król - członek Komisji Krajowej OZZIP oraz inicjator kampanii #tyra16challenge, w neoliberalnym kapitalizmie dla klasy pracującej “kryzys jest zawsze”³.

Należy więc zapytać do kogo skierowany jest apel ministra Kościńskiego? Czy chodzi mu o 2,6 mln z nas, którzy/re mają mniej niż 1000 zł oszczędności, czy może o tych 5,5 mln osób, którzy/re nie mają żadnych oszczędności⁴? Taki apel jest nie tylko szkodliwy społecznie, ale także budzi uzasadnione wątpliwości: w czyim interesie jest podejmowany? Nie jest żadnym zaskoczeniem, że politycy często działają w interesie finansowego lobby, tym bardziej więc nie powinno nas to dziwić w przypadku polityka, który - jak Kościński - był już oskarżany o złamanie ustawy antykorupcyjnej⁵.

Naszym obowiązkiem, jako ruchu związkowego, jest zdecydowany sprzeciw wobec działań antykryzysowych podejmowanych kosztem ludzi pracy. Mówimy dość polityce zaciśnięcia pasa i wyciskania z nas pieniędzy. Istnieje szereg rozwiązań, które nie tylko mogą zaradzić kryzysowi gospodarczemu, ale przede wszystkim mogą znacząco poprawić warunki pracy i życia, a widziane w szerszej perspektywie zapobiec innym kryzysom (w tym

¹ Wypowiedź pochodzi z 22 stycznia bieżącego roku i można ją przeczytać w omówieniu wywiadu, jakiego Tadeusz Kościński udzielił Polskiemu Radiu, URL: [LINK]

² Szczegółowe omówienie antypracowniczego charakteru pierwszej z tarcz zob. Jakub Grzegorzczak, Katarzyna Rakowska; “Tarcza antykryzysowa - za kryzys zapłacą (znowu) pracownicy i pracownice”, [LINK]

³ Krzysztof Król, Rafał Woś; “Polska z dźwigu widziana”, [LINK]

⁴ Dane pochodzą z raportu Krajowego Rejestru Długów z końca ubiegłego roku, który poniżej omawiamy.

⁵ Sprawę upublicznił “Dziennik Gazeta Prawna”, a opisał portal Gazeta.pl, [LINK]

kryzysowi klimatyczno-ekologicznemu, którego koszty w systemie kapitalistycznym również spadną przede wszystkim na barki klasy pracującej).

Zatrzymajmy się jednak jeszcze na chwilę przy apelu o wydawanie oszczędności na konsumpcję i inwestycje. Na pozór, prośba ta brzmi rozsądnie. Od pierwszych tygodni lockdownu słyszeliśmy, jak ważna jest aktywność ekonomiczna “zwykłych ludzi”, ich wydatki na konsumpcję i usługi miały istotny wpływ na kondycję całej gospodarki. Aby tę aktywność umożliwić (a przede wszystkim dlatego, żeby zapewnić możliwość przetrwania ludziom w momencie zatrzymania się wielu sektorów gospodarki, redukcji miejsc pracy itp.) wiele państw zdecydowało się na różne formy transferów pieniędzy bezpośrednio dla swoich obywateli, czy to jako zasiłków, czy jakiejś formy bezwarunkowego dochodu podstawowego.

W Polsce pomoc ta przybrała formę kolejnych tzw. “tarcz antykryzysowych” – chaotycznego, niekonsekwentnego, pełnego mankamentów programu wsparcia, którego beneficjentami okazali się raczej pracodawcy niż pracownicy i pracownice, a na poziomie przedsiębiorstw raczej wielkie korporacje, niż małe firmy. Jako Inicjatywa Pracownicza wielokrotnie krytykowaliśmy ten program. Pandemia odsłoniła wszystkie niedomagania polskiego rynku pracy, chociażby jego prekaryzację, za sprawą której ogromnej części pracowników i pracownic nie przysługuje prawo do postojowego, skandalicznie niską wysokość zasiłków dla bezrobotnych, czy fasadowy charakter Państwowej Inspekcji Pracy. Rządzący, zamiast wykorzystać moment kryzysu do walki z tymi patologiami, zdecydowali się na transfer ogromnych kwot publicznych pieniędzy do prywatnych przedsiębiorstw, przy jednoczesnym bardzo wątpliwym systemie kontroli nad wydawaniem tych środków. W efekcie tego, wiele firm zaraz po otrzymaniu rządowego wsparcia wręczało swoim pracownikom i pracownikom wypowiedzenia. Zaś pieniądze, które szerokim strumieniem lały się do prywatnych korporacji, nie powracają w formie inwestycji do gospodarki. Może więc słowa ministra Kościńskiego powinny być skierowane do prywatnych przedsiębiorstw? Może niech one wyciągną swoje oszczędności, uskładane między innymi dzięki wieloletniemu wsparciu z budżetu państwa (ulgi podatkowe, specjalne strefy ekonomiczne, itd.)?

Zamiast namawiać Polki i Polaków do wydawania pieniędzy (których nie mają) na konsumpcję (której być może wcale nie potrzebują) i inwestycje (które mogą się okazać szkodliwe dla społeczeństwa albo/i środowiska), minister finansów mógłby się pochylić nad ich sytuacją i zastanowić się, jakich inwestycji faktycznie potrzebujemy, żeby warunki życia uległy poprawie. Według raportu Krajowego Rejestru Długów - Barometr Oszczędności⁶ aż 38% osób przyznaje, że ich sytuacja finansowa w czasie pandemii pogorszyła się. Ponad 43% rodaków zaciska pasa z powodu wzrostu cen produktów i usług, a 35% ze względu na spodziewane podwyżki. Wiele osób obawia się również utraty pracy (co 5. ankietowany) lub obniżenia wynagrodzeń (blisko 22%). Prekarne warunki pracy i niskie zarobki sprawiają, że wiele osób nie ma żadnych oszczędności (¼ Polek i Polaków), lub oszczędności tak

⁶ [RAPORT]

niskie, że wystarczyłyby zaledwie na kilka tygodni życia (7,5% osób wskazało, że mogło by się utrzymać zaledwie tydzień, 9% dwa tygodnie).

Co więcej, wzrastają też różne formy zadłużenia gospodarstw domowych. Zaległości zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Długów wzrosły od lutego 2020 roku, który był ostatnim miesiącem przed pandemią, o ponad 2 mld złotych. Ten ponury obraz to zaledwie jeden z elementów szerszej, znacznie bardziej pesymistycznej panoramy życia społecznego w czasie neoliberalnego kapitalizmu i w czasie pandemii – nie uwzględnia on choćby dramatycznego stanu służby zdrowia, w tym zarówno warunków pracy personelu w placówkach zdrowia oraz dostępności leczenia dla osób chorujących na covid lub inne schorzenia (17% osób musiało się zdecydować na kosztowne leczenie w prywatnej opiece zdrowotnej); nie uwzględnia też lekceważenia przez wielu pracodawców zdrowia i życia swoich pracowników. Wiele osób nie może zrezygnować w czasie pandemii z niepotrzebnej i ryzykownej pracy, bo nie mogą liczyć na żadne wsparcie ze strony państwa lub na możliwość pracy zdalnej.

Pandemia tylko odsłoniła i pogłębiła szereg systemowych problemów, generowanych przez neoliberalizm. Zarazem, może się okazać zaledwie preludium do problemów, jakie przyniesie pogłębiający się kryzys klimatyczno-ekologiczny (który również jest efektem kapitalistycznej gospodarki, opartej na stałym wzroście i bezwzględnej eksploatacji ludzi oraz zasobów naturalnych). Dostrzeżenie wszystkich niesprawiedliwości i patologii tego modelu stwarza jednak również szansę na wyjście z kryzysu. Co proponujemy w zamian?

1. Skrócenie czasu pracy. Zamiast napędzania na siłę koniunktury konsumpcją, należy skrócić czas pracy (bez obniżki wynagrodzeń). Stanowiłoby to nie tylko odpowiedź na ryzyko rosnącego bezrobocia i redukcji miejsc pracy, ale także pozwoliło na sprawiedliwszą dystrybucję prac najbardziej uciążliwych. O tym, że pracujemy za długo i/lub bez sensu, że wydajność naszej pracy rośnie, ale zyski z niej czerpią tylko właściciele środków produkcji lub klasa menedżerska, pisał choćby zmarły w ubiegłym roku antropolog i aktywista David Graeber⁷. Co więcej, krótszy czas pracy przełożyłby się także na sprawiedliwszy rozkład pracy reprodukcyjnej oraz zmniejszenie emisji i presji środowiskowej.

2. Inwestycje w usługi publiczne. Zamiast inwestować w sektor bankowy oraz usługi prywatne, z których korzyści czerpie garstka osób (do czego namawia minister finansów), należy inwestować w usługi publiczne zapewniające najważniejsze potrzeby życiowe wszystkich Polek i Polaków (opieka, edukacja, zdrowie, transport zbiorowy, mieszkalnictwo). Poprzez radykalne zwiększenie dofinansowania sektora publicznego z budżetu państwa dodatkowo powstać by mogły dobrze opłacane i stabilne miejsca pracy.

3. Opodatkowanie prywatnego majątku: finansowego oraz nieruchomości. Skąd na to wszystko wziąć pieniądze? Podpowiadamy ministrowi - zamiast sięgać do świecących pustkami kieszeni Polaków i Polek można by zacząć od miejsc, w których akumuluje się najwięcej kapitału. Duża część przyrostu oszczędności zamożnych osób (sumą powyżej 50 000 zł

⁷ Zob. David Graeber, "Praca bez sensu. Teoria", Krytyka Polityczna, Warszawa 2018.

według raportu KRD może się pochwalić tylko 7% rodaków) jest dziś lokowana spekulacyjnie, jedynie podbijając ceny mieszkań dla klasy pracującej⁸.

Politycy oraz Polityczki wszystkich partii - przynajmniej w czasie pandemii - przestańcie reprezentować interesy klasy kapitalistów i finansjery, a zacznijcie myśleć i kierować się interesem publicznym, bo inaczej skończycie na "śmietniku historii", tak jak niesprawiedliwy system, którego usilnie bronicie!

Weronika Parafianowicz / Komisja Zakładowa OZZ "Inicjatywa Pracownicza" na Uniwersytecie Warszawskim

Paweł Nowożycki / Komisja Zakładowa OZZ "Inicjatywa Pracownicza" przy Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie

Konsultacja merytoryczna: Maciej Grodzicki / Komisja Zakładowa OZZ "Inicjatywa Pracownicza" na Uniwersytecie Jagielloński

⁸ Polska według danych Eurostatu zajmuje drugie miejsce w UE pod względem wzrostu cen mieszkań (wzrost o 7,9% w ostatnim kwartale 2020 roku), a wyższy wynik ma tylko Luksemburg, [LINK DO ARTYKUŁU]

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Weronika Parafianowicz, Paweł Nowożycki i Maciej Grodzicki (Inicjatywa Pracownicza)
Konsumpcja, inwestycje i oszczędności z perspektywy pracowniczej
2 lutego 2021

ozzip.pl

pl.anarchistlibraries.net